

Ireneusz Michałków

***Gospodarcze i społeczne aspekty migracji –
wnioski dla Polski***

***Economical and Social Aspects of Migration –
Conclusions for Poland***

Procesy migracji we współczesnym świecie przeszły na przestrzeni ostatnich dekad olbrzymią ewolucję. Ogarnęły one wszystkie regiony Ziemi i stały się jednym z ważniejszych zjawisk XXI wieku. W procesach migracji uczestniczą obecnie prawie wszystkie kraje na świecie. Ich cechą charakterystyczną stała się powszechność i globalność.

Współczesne migracje coraz bardziej się nasilają. Odległości nie stanowią już poważnej bariery dla ruchu wędrownego ludności. Równocześnie różnicują się kierunki ruchów wędrownych ludności. Można powiedzieć, że współczesne migracje stały się wielokierunkowe.

Zarysowane powyżej tendencje bardzo wyraźnie widoczne są w Europie, gdzie obok tradycyjnego kierunku migracji z Południa na Północ, bardzo wyraźnie widoczny jest zarobkowy ruch ze Wschodu na Zachód. Występuje również ruch migracyjny z Zachodu na Wschód oraz z Zachodu na Południe. W dużej mierze dotyczy on

wyjazdów służbowych lub do pracy w firmach międzynarodowych i w przeciwieństwie do migracji zarobkowych obejmuje przede wszystkim wykwalifikowanych specjalistów, którzy rozwijają swą karierę poza krajem swego pochodzenia.

* * *

Ważnym powodem współczesnych migracji są względy ekonomiczne. Do migracji najczęściej skłania: brak pracy oraz adekwatnych do aspiracji perspektyw, niskie zarobki i chęć poszukiwania pracy lepiej opłacanej. Oznacza to, że decydującym czynnikiem decyzji migracyjnych jest praca i lepsze wynagrodzenie [Małachowski, 2010: 19]; [Wilczyński, 2010: 3].

Wymienić także można inne przyczyny migracji. W wielu przypadkach jest to wolny wybór, często na przykład chęć sprawdzenia się w innych warunkach. Nie bez znaczenia jest też konieczność zdobycia doświadczenia za granicą, nawiązania kontaktów i zrobienia kariery zawodowej. Ponadto liczy się również możliwość lepszego poznania języka obcego, innego środowiska, kultury i zwyczajów.

Źródeł migracji dopatrywać należy się również w błędach popełnianych w polityce gospodarczej. Chodzi tu przede wszystkim o brak konsekwencji we wcielaniu zasad gospodarki rynkowej i stwarzaniu warunków dla rozwoju przedsiębiorczości. Zaniechania w tym zakresie prowadzą w wielu krajach świata, w tym również i w Polsce do obniżania poziomu wykorzystania potencjału ludzkiego i ograniczania dynamiki jednostek, a także spadku jakości funkcjonowania instytucji i przesuwania aktywności do szarej strefy. Wszystko to wiąże się z brakiem dogodnych perspektyw na legalne osiągnięcie wysokich dochodów. Można zatem powiedzieć, że brak podjęcia skoordynowanych i konsekwentnie realizowanych działań służących eliminacji uciążliwych barier dla przedsiębiorczości i sprzyjających podnoszeniu aktywności zawodowej ludności, a także wzmocnieniu pozycji konkurencyjnej rodzimych przedsię-

biorstw - sprawia, że podejmowanych jest wiele decyzji migracyjnych [Michałków, 2006].

Ekonomiczne podłoże migracji ściśle powiązane jest z uwarunkowaniami demograficznymi, w tym przede wszystkim ze starzeniem się ludności. Ludność wielu krajów świata, w tym również Polski starzeje się w szybkim tempie. Rodzi się coraz mniej dzieci, przy równoczesnym spadku liczby pracujących i wzroście emerytów. W efekcie w wielu krajach już obecnie zaczyna brakować rąk do pracy. Warto w tym miejscu powołać się na badania międzynarodowej firmy Manpower – światowego autorytetu w branży usług pośrednictwa pracy – z których wynika, że obecnie tylko na rynku niemieckim prawie co trzecia firma ma problem z pozyskaniem wykwalifikowanych fachowców. Najdotkliwiej brak rąk do pracy odczuwany jest w rolnictwie, leśnictwie, hotelarstwie, gastronomii i przetwórstwie. Istnieje też duże zapotrzebowanie na pracę opiekunów dla osób starszych i niepełnych, inżynierów i fachowców z zakresu przemysłu elektromaszynowego [„Rzeczpospolita z 3 stycznia 2011 r.].

Warto podkreślić, że starzenie się ludności - obserwowane w większości wysoko rozwiniętych krajach świata - nie sprzyja pobudzaniu kreatywności i dynamizmu w gospodarce. Cóż więc pozostaje? Można reformować gospodarkę, wydłużać czas pracy, zwiększać płodność, ale i tak zasadnicze znaczenie będzie miało dopuszczenie szerszej imigracji. Dzięki imigrantom wiele krajów ma szansę uniknąć spadku liczby ludności i utrzymać swój udział w globalnej populacji. Najlepszym przykładem mogą być Stany Zjednoczone, gdzie za granicą urodziło się prawie 12% obecnych mieszkańców tego kraju (rekordowy pod tym względem był rok 1910 – 14,7%). Otwarcie na imigrantów wzmocniło potęgę gospodarczą Stanów Zjednoczonych i sprawiło, że kraj ten jest trzecim pod względem liczby ludności państwem świata [Nowicki, 2010: 28]; [Wilczak, 2010: 33-34]; [Nye, 2010: 12].

* * *

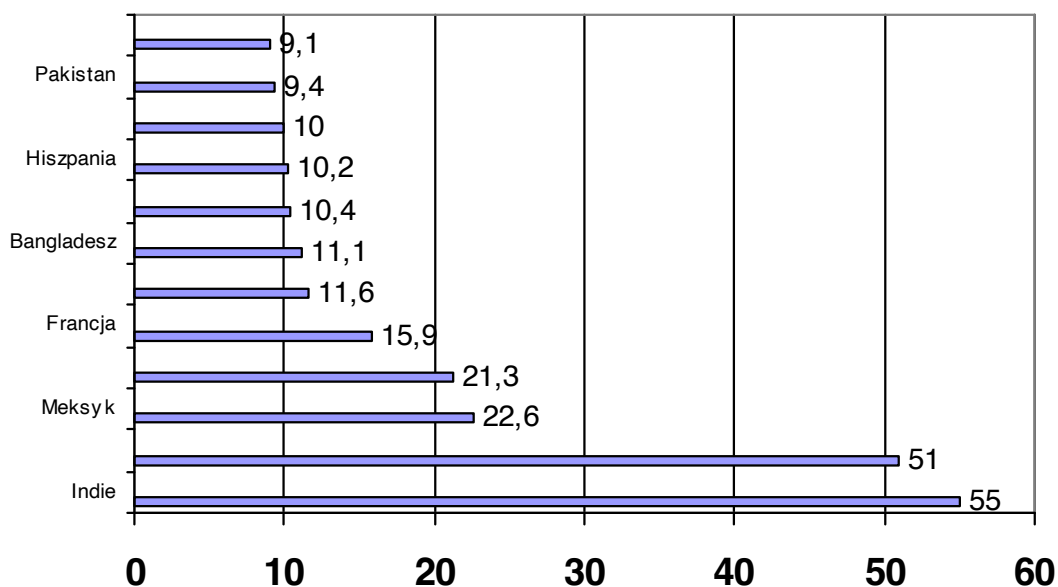
Trudno jednoznacznie określić, jakie są ekonomiczne i społeczne efekty migracji. Nie jest też łatwo dokonać pełnego bilansu dotychczasowego wpływu migracji na kondycję gospodarek poszczególnych państw. Z całą pewnością można jedynie powiedzieć, że nie jest to wpływ jedynie korzystny, bądź też niekorzystny.

We współczesnym świecie wyraźnie widać profity związane z procesami migracji. Stale rosną transfery pieniędzy związane z ruchami wędrownymi ludności. W latach 1990-2010 łączna pomoc wysyłana do krajów rozwijających się zwiększyła się ponad dziewięciokrotnie – z 35 do 325 mld USD. W wielu krajach pomoc ta przekracza 20% PKB. (np.: Tonga, Mołdawia, Lesoto, Haiti, Bośnia i Hercegowina, Jordania). Rekordzistą jest Tadżykistan, gdzie dopływ pieniędzy os emigrantów stanowi aż 35% tamtejszego PKB. [Dane: „The Wall Street Journal” oraz Banku Światowego opublikowane w „Gazecie Wyborczej” z 20 listopada 2006 r. i 10-11 listopada 2010 r].

Przekazy pieniężne od emigrantów są ważnym źródłem wsparcia finansowego dla rodzin migrantów. Niekiedy są to podstawowe środki do życia. Dopływy pieniędzy od migrantów wpływają też na wzrost inwestycji w zdrowie, edukację i drobny biznes. Ich wartość na całym świecie trzykrotnie przekracza oficjalną pomoc rozwojową.

Z danych banku Światowego zamieszczonych w raporcie „Migration and Remittances Factbook 2011” wynika, że najwięcej pieniędzy wysyłanych jest z takich krajów jak: Stany Zjednoczone (48,3 mld USD w 2010 r.), Arabia Saudyjska (26 mld USD) i Szwajcaria (19,6 mld USD). Z kolei krajami, do których płynie najwięcej prywatnych transferów pieniężnych są: Indie (55 mld USD w 2010 r.), Chiny (51 mld USD). Meksyk (22,6 mld USD) i Filipiny (21,3 mld USD).

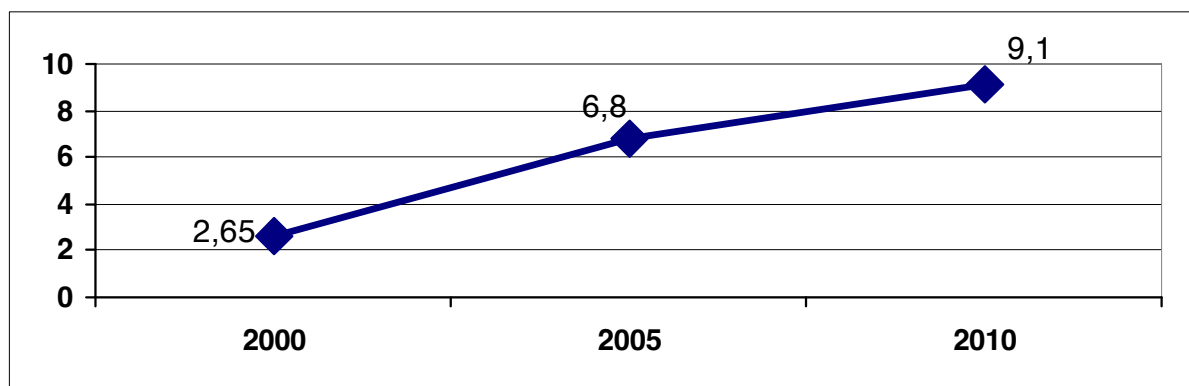
Rys 1. Kraje, do których napłynęło najwięcej prywatnych transferów pieniężnych od migrantów w 2010 r. (w mld USD)



Źródło: Opracowano na podstawie danych szacunkowych Banku Światowego opublikowanych w „Gazecie Wyborczej” z 10-11 listopada 2010 r.

Polska w rankingu krajów otrzymujących pieniądze od emigrantów znalazła się w 2010 r. na 12. miejscu na świecie. Do kraju napłynęło w tym czasie 9,1 mld USD i było to o 0,3 mld USD więcej niż w 2009 r. Warto podkreślić, iż w latach 2000-2010 wartość prywatnych transferów do Polski zwiększyła się ponad trzykrotnie. Z kolei suma przekazów pieniężnych z Polski za granicę osiągnęła wartość 1,3 mld USD.

Rys. 2. Prywatne transfery pieniężne od emigrantów przekazywane do Polski w latach 2000-2010 (w mld USD)



Źródło: Opracowano na podstawie danych NBP i Banku Światowego opublikowanych w „Gazecie Wyborczej” z 27 czerwca 2006 r. i 10-11 listopada 2010 r.

Na emigracji zarabiają również społeczeństwa krajów wysoko rozwiniętych, które przyjmują imigrantów. Ich obecność ułatwia kontrolowanie wzrostu jednostkowych kosztów pracy i jest jednym ze sposobów ograniczania presji płacowej. Imigranci zatem stają się coraz ważniejszą częścią gospodarek krajów wysoko rozwiniętych.

Jednak w warunkach starzenia się społeczeństw sama migracja jest niewystarczająca do tego, by zrealizować obietnice „państwa dobrobytu” i utrzymać dotychczasową skalę wsparcia socjalnego. Państwa wysoko rozwinięte, głównie w Europie Zachodniej stoją bowiem przed groźbą pojawienia się kolosalnych deficytów w systemach emerytalnych. Zapowiedzi zerwania z dotychczasowym modelem „państwa dobrobytu” i cięcia wydatków państwa już teraz wywołują niezadowolenie i wzmagają protesty wielu grup społecznych w różnych krajach. Podobne są reakcje na niemal powszechną w Europie tendencję podnoszenia podatków. Zmienić sytuację mogą jedynie radykalne reformy. Ich ważną częścią powinny być działania zmierzające w kierunku obniżenia podstawowych stawek podatko-

wych przy równoczesnej likwidacji części zbyt licznych ulg. W ten sposób można byłoby ograniczyć nadużycia i zwiększyć wpływy podatkowe (Wiele krytycznych spostrzeżeń pod adresem dotychczasowego modelu „państwa dobrobytu” i konieczności radykalnych reform zamieszczono w wydanej w 2010 r. książce wybitnego francuskiego wizjonera Jacques’a Attoli [Attoli, 2010]).

Migracje wiążą się też zawsze z określonymi i bardzo wymiernymi kosztami. Uwagę zwracają zwłaszcza niekorzystne skutki społeczno-gospodarcze. Wpływ one mają zarówno na samych migrantów, jak i gospodarki krajów ich pochodzenia i goszczących. Nierzadko zarzuca się imigrantom, że poprzez stosowanie dumpingu płacowego zabierają pracę miejscowym pracownikom, a ponadto rywalizują z nimi w staraniach o pomoc socjalną. Wskazuje się też na istnienie silnego związku między imigrantami a przestępczością i terroryzmem. W środkach masowego przekazu eksponuje się ich odmienność kulturową i językową.

Duże koszty ponoszą sami imigranci. Często są oni przez pracodawców wykorzystywani i bardzo słabo opłacani. Latami pracują z dala od kraju pochodzenia i jest im niezwykle trudno wydostać się z kręgu fizycznej pracy poniżej swoich kwalifikacji. W efekcie często wegetują w trudnych warunkach, bez szans na znaczącą poprawę swego losu. Nierzadko też zarabiają mniej niż rodzimi pracownicy mimo tego, iż wykonują analogiczną pracę. Z danych opracowanego w 2009 r. raportu Human Rights Watch wynika również, że wobec migrantów stosowana jest nierzadko przemoc ze strony środowisk nacjonalistycznych [Denisow, 2010: 42-44].

Powaznym problemem jest rozłąka z rodziną, żoną i dziećmi. Emigranci są często zagubieni, biedni, odizolowani od znajomych, którzy zostali w ich ojczystych krajach oraz pomocy w rodzinnym języku. Warto podkreślić, iż rozłąka i samotność na emigracji jest o wiele dotkliwsza niż w kraju, gdzie łatwiej o wsparcie najbliższych. W rodzinach migrantów wyraźnie widoczny jest problem przemocy.

Życiu rodzinnemu nie sprzyja frustracja wywołana pracą i słabymi warunkami mieszkaniowymi [„Rzeczpospolita” z 23 grudnia 2010 r.].

* * *

Z analizy przebiegu współczesnych procesów migracji, a w szczególności rozważań dotyczących ich przyczyn i skutków płyną wnioski dla polityki migracyjnej poszczególnych państw, w tym również dla Polski. Przede wszystkim należałoby zadać pytanie – jakich imigrantów Polska potrzebuje.. Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. Wydaje się, że pod uwagę trzeba wziąć zarówno dziedzictwo kulturowe, jak też interesy ekonomiczne oraz konieczność zachowania spokoju społecznego i bezpieczeństwa wewnętrznego. Nie ulega wątpliwości, że najbardziej przydatni są imigranci młodzi, wykształceni i bliscy Polakom kulturowo. Najlepiej gdyby byli to imigranci z krajów, które mają bardzo silne tradycje chrześcijańskie i historycznie bliskie związki z Polską. Chodzi tu zwłaszcza o kraje Europy Wschodniej dla których Polska jest atrakcyjna jako członek Unii Europejskiej. Bez ograniczeń można byłoby też wpuszczać imigrantów z innych krajów, zwłaszcza tych, w których tradycja i zwyczaje dają się pogodzić z zachodnimi wzorcami kulturowymi.

W polityce migracyjnej trzeba kierować się też względami demograficznymi. Z opublikowanego w połowie 2010 r. raportu amerykańskiego Population Reference Bureau wynika, że kraje europejskie, w tym również Polska będą się wyludniać. Ludność naszego kraju może do połowy tego wieku zmniejszyć się aż o 6 mln mieszkańców.

Aby zatem uniknąć katastrofy demograficznej Polska zmuszona jest do prowadzenia mądrej polityki migracyjnej polegającej na zachęcaniu ludzi z innych krajów do osiedlania w Polsce. Wydaje się, że powinna to być polityka selektywna, z jednej strony - odpowiadająca na bieżące potrzeby polskiej gospodarki, z drugiej zaś - kierują-

ca się troską o stan bezpieczeństwa. Państwo powinno też mocniej wspierać wielokulturowość i dostosowywać regulacje rynku pracy do sprawnego przyjmowania cudzoziemców. Trzeba też uwrażliwić samorządy na potrzeby imigrantów i uczyć ludzi otwarcia na innych. Równolegle prowadzić należy przemyślaną politykę prorodzinną oraz aktywizować zawodowo osoby w różnym wieku [Telep, Michałków, Ćwik, 2009: 15-22]; [Obszerne fragmenty raportu amerykańskiego Population Reference Buremu opublikowano w „Rzeczpospolitej” z 31 lipca -1 sierpnia 2010 r.]

Szczególnie wartościowi dla Polski są na przykład imigranci z Wietnamu. W całej Europie jest ich blisko pół miliona z czego w Polsce do 60 tys. Warto podkreślić, że diaspora wietnamska jest trzecią pod względem liczebności grupą imigrantów w Polsce. Z kolei Warszawa to drugie - po Paryżu - najliczniejsze wietnamskie miasto europejskie.

Mniejszość wietnamska chętnie uczy się języka polskiego, uczestniczy w polskich wydarzeniach kulturalnych. Dzieci imigrantów chodzą do polskich szkół, a ich rodzice świetnie sobie radzą w polskiej rzeczywistości gospodarczej. Wietnamczycy odbierani są jako społeczność spokojna, grzeczna i nie wchodząca w konflikty z Polakami. Wielu z nich prowadzi dobrze prosperujące firmy i zatrudnia Polaków [Stodolak, 2010: 70-71]; [Grzymała-Kazłowska, 2008]; [Grzymała-Kazłowska, Łodziński, 2008].

* * *

Reasumując można powiedzieć, że procesy migracji, z jednej strony są wielką szansą dla samych migrantów jak i gospodarek krajów ich pochodzenia i goszczących, z drugiej zaś – zawsze wiążą się z ryzykiem oraz określonymi i bardzo wymiernymi kosztami. Szybkie tempo imigracji może to ryzyko powiększać oraz wywoływać nastroje antyimigranckie i eskalować problemy społeczne. Wydaje się jednak, że na dłuższą metę obawy i zagrożenia byłyby nie-

porównywalnie większe, gdyby poszczególne państwa zamknęły się w sobie i poważnie ograniczyły procesy migracyjne.

Należałoby bardzo wyraźnie podkreślić, iż bez imigracji trudno byłoby łagodzić obciążenia związane z koniecznością utrzymywania starszego pokolenia. Szczególnie wyraźnie widać to w Europie Zachodniej, która starzeje się w szybkim tempie i coraz dotkliwiej odczuwa brak rąk do pracy. Popyt na pracę nasili się, gdyż w wiek emerytalny wkrótce wejdzie pokolenie wyżu demograficznego.

Duży wpływ na rozwój migracji oraz relacje między imigrantami a rządami i społecznościami krajów goszczących ma i będzie miała, z jednej strony - koniunktura gospodarcza, z drugiej zaś - zdolność do podjęcia radykalnych reform. W obu przypadkach panuje jednak duża niepewność.

Ciągle nie ma na przykład wyraźnej wizjonerskiej koncepcji rozwoju gospodarczego krajów Europy Zachodniej, do których napływa znaczna część imigrantów. Proponowana w miejsce koniecznych reform wizja filozofii oszczędzania wzmaga jedynie protesty, zwłaszcza tych grup, których interesy narusza. Dalsze przedłużanie się okresu niepewności w zasygnalizowanych powyżej kwestiach może stać się katalizatorem nowych sporów wokół imigracji.

Summary

In the article migration processes in the present community were presented. Special attention was put to multiple causes of migration and global scale of that phenomenon. Analysis of the economic and social results of migration.

Separate investigated issue was the local Polish aspect of the economical and social factors and migration activities of Poles.

- [1] Attoli, J. 2010. *Zachód - 10 lat przed totalnym bankructwem?*, Warszawa.
- [2] Denisow, A. 2010. *Zamiatają i oszczędzają*, „Forum”, nr 50.
- [3] Grzymała-Kazłowska, A. (red.). 2008. *Między jednością a wielkością*, Warszawa.
- [4] Grzymała-Kazłowska, A., Łodziński, S. (red.). 2008. *Problemy integracji imigrantów. Koncepcje, badania, polityki*, Warszawa.
- [5] Małachowski, W. 2010. *Migracje we współczesnym świecie*, Warszawa.
- [6] Michałków, I. 2006. *Implikacje emigracji zarobkowej Polaków do krajów Unii Europejskiej*, [w:] Z. Bobera, J. Telep (red.), *Bezrobotny i co dalej*.
- [7] Nowicki, M. 2010. *Groźny apetyt władzy*, „Newsweek Polska”, nr 43.
- [8] Nye, J. 2010. *Goliat na diecie*, „Forum”, nr 51/52.
- [9] Raport amerykańskiego „Population Reference Bureau” opublikowano w „Rzeczpospolitej” z 31 lipca -1 sierpnia 2010 r.
- [10] Raporty „The Wall Street Journal” oraz Banku Światowego opublikowane w „Gazecie Wyborczej” z 20 listopada 2006 r. i 10-11 listopada 2010 r.
- [11] „Rzeczpospolita” z 23 grudnia 2010 r.
- [12] „Rzeczpospolita” z 3 stycznia 2011 r.
- [13] Stodolak, W. 2010. *Wietnamski Polish dream*, „Wprost” nr 33.
- [14] Telep, J. Michałków, I. Ćwiek, B. 2009. *Zachowanie ciągłości zatrudnienia a zwalczanie bezrobocia*, Warszawa.
- [15] Telep, J. Michałków, I. Ćwik, B. 2009. *Zachowanie ciągłości zatrudnienia a zwalczanie bezrobocia*, Warszawa.;
- [16] Wilczak, D. 2010. *Imigrant pilnie potrzebny*, „Newsweek Polska”, nr 40.
- [17] Wilczyński, P. 2010. *Dobrze, ale nie tragicznie*, „Tygodnik Powszechny” nr 51.